

Zagrozenie eksmisją Romów z osiedla w stolicy Bułgarii

Yordanova i inni przeciwko Bułgarii (orzeczenie – 24 kwietnia 2012 r., Izba (Sekcja IV), skarga nr 25446/06)

Skarżącymi była grupa 23 obywateli bułgarskich mieszkających w osiedlu Batalova Vodenitsa pod Sofią. Żyje w nim również około 250 innych Romów. Przybyli tam i osiedlili się w latach 60. i 70. XX w. , często wraz całymi dużymi rodzinami. Ostatni z nich zamieszkali tam w latach 90. Ich domy są prowizoryczne i zbudowane bez zezwolenia. Nie ma tam ani wodociągów ani kanalizacji. Mieszkańcy używają wody z dwóch publicznych zbiorników. Ziemia, na której mieszkają, była własnością państwową a od 1996r. są to grunty miejskie. Skarżący, podobnie jak reszta mieszkańców, nigdy nie starali się zalegalizować zbudowanych przez siebie domów. Twierdzili, że nie mogli o to wystąpić, bo byli biedni i odizolowani od reszty społeczeństwa. Poza tym obowiązujące prawo uniemożliwiało im nabycie ich własności. Domy skarżących bezspornie nie spełniały podstawowych wymagań regulacji budowlanych i dotyczących bezpieczeństwa. Nie dałoby się ich zalegalizować bez istotnej przebudowy.

Od początku lat 90. w kilku regionach Sofii wrastało napięcie między Romami i ich nieromskimi sąsiadami. Kwestia romskich osiedli była szeroko dyskutowana a wielu czołowych polityków głosiło potrzebę opróżnienia “romskich gett” w Sofii. Do 2005r. ani państwo ani władze miejskie nigdy nie usiłowały jednak usunąć skarżących i ich rodzin.

W maju 2006r. rada miejska Sofii przeniosła własność gruntu sąsiadującego z zajmowanym przez skarżących na prywatnego inwestora. Kilka miesięcy wcześniej, 17 września 2005r., burmistrz dzielnicy nakazał ich przymusowe usunięcie, wstrzymane przez sądy na okres do rozpatrzenia odwołania. W styczniu 2006r. Sąd Miejski w Sofii orzekł, że nakaz był zgodny z prawem, co potwierdził następnie Naczelny Sąd Administracyjny. Sąd ten, ignorując argument skarżących, że eksmisja byłoby nieproporcjonalna, bo mieszkali w osiedlu od dziesiętków lat, stwierdził, że w sytuacji, gdy nie wykazali, że mieli ważną podstawę prawną do zajmowania tego gruntu, usunięcie ich było legalne.

W czerwcu 2006r. władze miejskie ogłosiły, że mają zamiar w ciągu tygodnia dokonać eksmisji nielegalnych mieszkańców Batalova Vodenitsa, w tym skarżących oraz zburzyć ich domy. W rezultacie politycznej presji, głównie członków Parlamentu Europejskiego, do eksmisji jednak nie doszło. Burmistrz stwierdził publicznie, że nie mógł znaleźć miejsc, do których dałoby się ich przesiedlić, bo nie byli zarejestrowani jako osoby potrzebujące mieszkań a miasto nie mogło uznać ich pierwszeństwa przed osobami, które od lat były na liście oczekujących. Oświadczył, że nakaz musi być wykonany a fakt, że rodziny romskie nie będą miały gdzie się podziać, nie miał znaczenia.

W związku z kolejną próbą eksmisji w czerwcu 2008r. Trybunał zastosował środek tymczasowy zwracając się do rządu bułgarskiego o wstrzymanie się z eksmisją skarżących do czasu poinformowania Trybunału o środkach podjętych dla zabezpieczenia mieszkań dla dzieci, osób w podeszłym wieku, niepełnosprawnych lub w inny sposób znajdujących się w trudnej sytuacji. Burmistrz dzielnicy poinformował Trybunał, że zawiesił eksmisję na okres do czasu znalezienia rozwiązania problemów mieszkańców osiedla. W rezultacie Trybunał uchylił środek tymczasowy.

W tym czasie został przyjęty dziesięcioletni plan krajowy poprawy warunków mieszkaniowych Romów w Bułgarii. Raport z monitoringu ogłoszony w 2010r. nie odnotował jednak żadnego postępu w tej dziedzinie. Z drugiej strony, z informacji z mediów wynika, że w różnych miejscach Bułgarii budowane są domy dla Romów.

W skardze do Trybunału Romowie zarzucili, że nakaz eksmisji, w razie jego wykonania, doprowadziłby do naruszenia art. 3, 8 i 13, 14 Konwencji i art.1 Protokołu nr 1.

Trybunał uznał, że sprawa ta dotyczyła głównie praw wynikających z art.8 i 14 Konwencji. W pierwszej kolejności należało odpowiedzieć na pytanie, czy wykonanie nakazu eksmisji stanowiłoby ingerencję w prawa chronione w art.8?

Skarżący przez wiele lat żyli z rodzinami w prowizorycznych domach zbudowanych przez nich samych albo ich przodków na gruntach państwowych lub miejskich w Batalova Vodenitsa. Twierdzenia rządu, że część żyjących tam Romów mogła zarejestrować się w celu uzyskania mieszkań komunalnych nie zostały poparte żadnymi dowodami.

Prowizoryczne budynki skarżących w rejonie Batalova Vodenitsa były ich „domami” w rozumieniu art.8, zgodnie ze stanem rzeczywistym, niezależnie od tego, czy były zajmowane legalnie. Z tego wynikało, że zarzuty skarżących dotyczyły wynikającego z art.8 prawa do poszanowania domów. Nakaz eksmisji z 2005r., gdyby został wykonany, spowodowałby niewątpliwie utratę przez skarżących domów. W ten sposób doszłoby do ingerencji w prawo do ich poszanowania.

Ze względu na fakt, iż sprawa ta dotyczyła wydalenia skarżących jako członków kilkusetosobowej wspólnoty a środki te mogłyby mieć negatywne skutki dla ich sposobu życia i utrzymywania więzi społecznych i rodzinnych, można było uznać, że ingerencja miałaby negatywny wpływ nie tylko na ich „domy”, ale również „życie prywatne i rodzinne”.

Trybunał musiał więc zbadać, czy ingerencja ta – w razie jej podjęcia - mogłaby być uznana za zgodną z prawem i konieczną w demokratycznym społeczeństwie dla osiągnięcia jednego lub więcej uprawnionych celów wymienionych w art.8 ust.2.

Trybunał uważał, że nakaz eksmisji miał ważną podstawę prawną w prawie krajowym. Sporna była natomiast kwestia, czy wchodzące w grę krajowe ramy prawne i procedury spełniały istotne wymagania Konwencji. Trybunał postanowił ją zbadać w kontekście odpowiedzi na pytanie, czy ingerencja – w razie jej zmaterializowania - byłaby usprawiedliwiona na podstawie art.8 ust.2. Zauważył, że z nakazu z 17 września 2005r. nie wynikał jego cel. Był oparty na przepisie dotyczącym możliwości odzyskania nieruchomości od osób nieuprawnionych. Z wypowiedzi burmistrza i stanowiska rządu wynikało, że chodziło głównie o zakończenie nielegalnego zajmowania gruntu przez skarżących. Trybunał podkreślił jednak, że władze są uprawnione do starań o odzyskanie gruntu od osób nie mających do niego prawa.

Osiedle Batalova Vodenitsa składało się z budynków nie spełniających właściwych wymagań budowlanych. Chociaż rząd nie przedstawił dowodów wskazujących na konkretną i bliską realizację projektów budowlanych na tym gruncie, władze miały ogólny zamiar wykorzystania go na rozwój miasta. Istniały takie plany dla rejonu Batalova Vodenitsa, które w przeszłości kilkakrotnie zmieniano, w tym na długo przed 2005r.

W odróżnieniu od skarżących Trybunał w zamiarze władz przekazania gruntu prywatnemu inwestorowi na cele budowlane nie widział nic, co mogłoby wskazywać na niewłaściwe motywy. Poprawa środowiska miejskiego jest uprawnionym celem w interesie pomyślności ekonomicznej, ochrony zdrowia i praw innych osób i zasadniczo może usprawiedliwiać ingerencję w prawa zagwarantowane w art.8 Konwencji.

Trybunał zauważył poza tym, że w domach skarżących nie było kanalizacji ani urządzeń sanitarnych. Rząd także twierdził, że istniało ryzyko zaważenia się niektórych z nich. Nie było wyraźnych dowodów, że władze rozważały te kwestie z punktu widzenia potrzeb najbardziej zainteresowanych a więc skarżących, należało jednak przyznać, że istniał uprawniony interes publiczny w podjęciu działań w związku z tego rodzaju ryzykiem.

Wreszcie, Trybunał uznał za nieprzekonujący argument skarżących, że plany budowlane władz były wyłącznie pretekstem, a realny cel nakazu eksmisji stanowiła rasistowska próba oczyszczenia tego terenu z wszystkich Romów. Istniały wystarczające dowody wskazujące na istnienie rzeczywistych planów rozwoju miasta w tym rejonie oraz na ryzyko dla zdrowia i bezpieczeństwa. Władze są uprawnione ze względu na pomyślność ekonomiczną i ochronę zdrowia oraz praw innych osób do wysiłków na rzecz rozwiązania tych problemów. Z tego wynikało, że zarzucone działanie – w razie jego podjęcia - miałoby uprawniony cel na podstawie art.8 ust.2 Konwencji. Czy było jednak “konieczne w demokratycznym społeczeństwie” w rozumieniu tego przepisu i orzecznictwa Trybunału ?

Trybunał podkreślił, że należy pozostawić pewną swobodę władzom, które ze względu na bezpośredni i ciągły kontakt z żywotnymi siłami w swoich krajach są co do zasady

lepiej przygotowane niż sąd międzynarodowy do oceny lokalnych potrzeb i warunków. Będzie on różny w zależności od natury prawa Konwencji wchodzącego w grę, jego znaczenia dla jednostki i rodzaju działalności podlegającej ograniczeniu a także charakteru realizowanego celu. Trybunał uczynił w tym zakresie następujące uwagi:

(i) w sferach wiążących się ze stosowaniem polityki społecznej i gospodarczej, w tym mieszkalnictwa, margines swobody jest szeroki;

(ii) będzie on jednak tym węższy wraz ze wzrostem znaczenia praw wchodzących w grę dla skutecznego korzystania przez jednostkę z jej praw osobistych lub mających dla niej kluczowe znaczenie. Art. 8 dotyczy praw najważniejszych dla tożsamości jednostki, samookreślenia, integralności fizycznej i psychicznej, utrzymania relacji z innymi osobami oraz ustabilizowanego i bezpiecznego miejsca w społeczności. Tak więc w razie pojawienia się w tym kontekście ogólnych względów polityki społecznej i gospodarczej zakres swobody państwa zależy od kontekstu sprawy, a szczególne znaczenie ma skala wtargnięcia w osobistą sferę jednostki;

(iii) przy ocenie, czy państwo działało w granicach swojej swobody szczególne znaczenie mają gwarancje proceduralne dla jednostki. W szczególności Trybunał musi zbadać, czy proces podejmowania decyzji o zastosowaniu środków oznaczających ingerencję był rzetelny i pozwalający na właściwe poszanowanie interesów, które chroni art.8. Wymóg „konieczności w społeczeństwie demokratycznym” na podstawie art.8 ust.2 rodzi kwestie o charakterze proceduralnym jak i materialnym;

(iv) w sytuacji, gdy najdalej idącą formą ingerencji w prawo do poszanowania domu chronione w art.8 jest jego utrata, każda osoba narażona na ryzyko tak poważnej ingerencji powinna zasadniczo móc doprowadzić do zbadania jej proporcjonalności i zasadności przez niezawisły sąd w świetle wchodzących w grę zasad wynikających z art.8, niezależnie od tego, że zgodnie z prawem krajowym nie ma ona prawa do jego zajmowania. Oznacza to m.in., że w razie podniesienia w krajowej procedurze sądowej istotnych argumentów dotyczących proporcjonalności ingerencji, wymagają one szczegółowego zbadania i odpowiedniego uzasadnienia wydanego w jego rezultacie orzeczenia;

(v) jeśli władze krajowe w decyzjach dotyczących eksmisji nie wyjaśniły ani nie przedstawiły żadnych argumentów wskazujących na jej konieczność, Trybunał może uznać, że uprawniony interes państwa do kontroli swojej własności musi ustąpić prawu skarżącego do poszanowania jego domu.

W sytuacji, gdy skarżącym nakazano wyprowadzenie się na podstawie prawomocnego nakazu eksmisji, którego wykonanie jednak zawieszono i od tego czasu upłynął znaczny okres, Trybunał musiał zbadać (i) czy nakaz eksmisji wydany a następnie skontrolowany przez sądy w latach 2005-2006, był uzasadniony na podstawie art.8 ust.2 oraz czy (ii) podjęte od tego czasu przez władze inne wydarzenia lub działania mogły wpłynąć na ocenę przez Trybunał jego konieczności w demokratycznym społeczeństwie.

Władze były niewątpliwie zasadniczo uprawnione do usunięcia skarżących z nielegalnie zajmowanego gruntu miejskiego. Trybunał odnotował jednak, że przez kilka dziesięcioleci władze nie uczyniły nic, aby przesiedlić rodziny skarżących lub ich przodków i w rezultacie faktycznie tolerowały to nielegalne osiedle. Okoliczność ta miała duże znaczenie i powinna być wzięta pod uwagę. Osoby nielegalnie zajmujące nieruchomości nie mogą twierdzić, że mieli uprawnione oczekiwanie, że będą mogły na niej pozostać, ale bierność władz spowodowała, że mieszkańcy silnie przywiązali się do tego miejsca i zbudowali tam życie wspólnotowe. Z zasady proporcjonalności wynika, że takie sytuacje, odnoszące się do całej społeczności i trwające długi okres, należy traktować całkowicie odmiennie od rutynowych spraw dotyczących usunięcia jednostki z nielegalnie zajmowanej własności.

Zarzucony nakaz eksmisji był oparty na ustawie o własności miejskiej, na której podstawie osoby nielegalnie zajmujące grunty municypalne mogą być usunięte niezależnie od jakichkolwiek szczególnych okoliczności takich, jak wspólne życie od dziesięcioleci czy możliwe konsekwencje, jak bezdomność. Władze miejskie nie musiały uwzględniać różnych interesów wchodzących w grę ani rozważać proporcjonalności swoich działań. Z tego względu ograniczyły się do stwierdzenia, że skarżący nielegalnie zajmowali grunt. W postępowaniu w sprawie kontroli sądowej sądy wyraźnie odmówiły rozpatrzenia argumentów dotyczących proporcjonalności i długiego okresu, w którym skarżący z rodzinami żyli nie niepokojeni w Batalova Vodenitsa.

Podejście takie jest problematyczne i prowadzi do niezachowania zasady proporcjonalności. Na podstawie art.8 Konwencji nakaz eksmisji można byłoby uważać za konieczny w demokratycznym społeczeństwie w uprawnionym celu jedynie, gdyby odpowiadał pilnej potrzebie społecznej a w szczególności był proporcjonalny.

Domy większości skarżących bezspornie nie spełniały podstawowych wymagań sanitarnych i budowlanych, co rodziło problemy związane z bezpieczeństwem i ryzykiem dla zdrowia. Uważał jednak, że przy braku dowodów, że władze poważnie rozważały jakieś alternatywne opcje, twierdzenie rządu, że usunięcie skarżących było odpowiednim rozwiązaniem, nie mogło usprawiedliwiać nakazu eksmisji.

Z długoterminowych programów i deklaracji w sprawie społecznej inkluzji Romów i rozwiązywania ich problemów mieszkaniowych oraz projektów realizowanych w innych częściach Sofii lub gdzieindziej wynikało, że w ich sytuacji rozważało wiele rozmaitych opcji, wśród nich legalizacja – w miarę możliwości - budynków, zbudowanie publicznej kanalizacji i wodociągów czy zapewnienie pomocy w znalezieniu innych mieszkań w razie konieczności eksmisji. Niektóre z tych opcji miały istotne znaczenie dla odpowiedniego rozwoju miejskiego i usunięcia ryzyka dla bezpieczeństwa i zdrowia. Rząd nie wykazał jednak, aby były w tej sprawie rozważane.

Władze nie wzięły w ogóle pod uwagę przed wydaniem nakazu, że skarżący mogą stracić dom. Usiłowali wykonać nakaz w 2005r. i 2006r. niezależnie od konsekwencji. Zobowiązały się do zapewnienia mieszkańcom alternatywnego dachu nad głową, ale je potem zlekceważyły oświadczając, że ryzyko bezdomności nie miało znaczenia. Trybunał uważał jednak, że w szczególnych okolicznościach tej sprawy, zwłaszcza ze względu na długą historię niezakończonych zamieszkania w tym miejscu rodzin skarżących i społeczności, jaką stworzyli, zasada proporcjonalności wymagała właściwego uwzględnienia konsekwencji ich usunięcia i ryzyka, iż staną się bezdomni.

Nic nie wskazywało również, że plany budowlane, o których wspomniał rząd, mogły być kiedykolwiek zrealizowane. Rząd nie wykazał, więc, że grunt był pilnie potrzebny w wymienionym przez nie celu publicznym. Proporcjonalność w takich sprawach ściśle wiąże się z potrzebą odzyskania przez władze gruntu. Zasadniczo, w sprawach, w których władze krajowe rozważały tę kwestię, Trybunał był gotów zaakceptować ich ocenę, jeśli nie była oczywiście nieuzasadniona. Z braku dowodów podjęcia takiej próby Trybunał musiał jednak nadać mniejsze znaczenie rzekomym planom rozwojowym dotyczącym gruntu zajmowanego przez skarżących.

Z wypowiedzi urzędników miejskich i argumentów rządu wynikało, że władze nie rozważały rozwiązań specjalnie dostosowanych do potrzeb społeczności romskiej. Uważały bowiem, że to oznaczałoby dyskryminację większości ludności. Trybunał zwrócił w tym miejscu uwagę na sprzeczność między z jednej strony przyjęciem narodowych i regionalnych programów dotyczących społecznej inkluzji Romów opartych na uznaniu, że skarżący należą do społeczności upośledzonej mającej specyficzne problemy, które muszą być odpowiednio rozwiązywane oraz twierdzeniem, że działania takie oznaczałyby „uprzywilejowane” traktowanie i w rezultacie dyskryminację większości społeczeństwa.

Ten drugi argument nie uwzględnia sytuacji skarżących jako społeczności wyrzuconej na margines i jednej z grup społecznie upośledzonych. Takie grupy, niezależnie od pochodzenia etnicznego ich członków, mogą potrzebować pomocy w skutecznym korzystaniu z tych samych praw, co większość społeczeństwa. Trybunał stwierdził w kontekście art.14 Konwencji, że przepis ten nie tylko nie zakazuje państwu traktowania grup inaczej w celu naprawy “faktycznych nierówności” między nimi, ale w pewnych okolicznościach brak próby skorygowania nierówności w drodze odmiennego traktowania może prowadzić jako taki do naruszenia art.14. W kontekście art.8 jednym z istotnych czynników w ocenie proporcjonalności, którą władze krajowe mają obowiązek dokonać, jest specyficzny charakter skarżących jako grupy społecznej. Jej potrzeby muszą być jednym z istotnych czynników przy ocenie proporcjonalności.

Nie oznacza to, że władze mają na podstawie Konwencji obowiązek zapewnić skarżącym mieszkania. Art.8 nie daje prawa do otrzymania domu. W rezultacie wszelki pozytywny obowiązek zapewnienia bezdomnym mieszkania musi być ograniczony.

Jednak wyjątkowo z art.8 może wynikać obowiązek zapewnienia dachu nad głową osobom znajdującym się w szczególnie trudnej sytuacji.

Skarżący sami nie byli aktywni w staraniach o znalezienie dla siebie rozwiązania. Nie próbowali żądać dla siebie mieszkań socjalnych przynajmniej częściowo z tego powodu, że nie chcieli być rozproszeni a poza tym mieli trudności z pokryciem związanych z tym kosztów. Nie chcieli też radykalnej zmiany swojego środowiska życia, którą byłoby przeniesienie się do bloków mieszkalnych. Art.8 nie nakłada jednak na państwa obowiązku tolerancji dla nielegalnego bezterminowego zajmowania gruntu.

Sytuacja grupy społecznej, do której należeli skarżący, mogła i powinna być brana pod uwagę np. w drodze pomocy im w uzyskaniu urzędowego statusu osób potrzebujących mieszkania dającego im na równi z innymi uprawnienie do dostępnych mieszkań socjalnych. Potwierdziły to władze w programach narodowych i lokalnych. Nie prowadziło to jednak w tej sprawie do żadnych praktycznych kroków.

Generalnie, status grupy upośledzonej musi odgrywać ważną rolę przy rozważaniu sposobów rozwiązywania problemu związanego z ich nielegalnym osiedlem oraz, jeśli ich usunięcie byłoby konieczne, przy decydowaniu o momencie, sposobie i możliwych rozwiązaniach dotyczących innych miejsc, w których mogliby zamieszkać. Tego w tym przypadku nie zrobiono. Trybunał uznał więc, że rząd nie wykazał, iż nakaz eksmisji z 17 września 2005r. był konieczny w demokratycznym społeczeństwie dla osiągnięcia realizowanych uprawnionych celów.

Przy ocenie, czy wydarzenia z lat 2005 – 2006 mogły spowodować, że wykonanie nakazu o eksmisji stałoby się usprawiedliwione, Trybunał zauważył, że poczynając od września 2005r. los okolicy Batalova Vodenitsa był przedmiotem negocjacji, dyskusji i badania przez organy konsultatywne takie, jak Krajowa Rada Współpracy w sprawach Etnicznych i Demograficznych. Rada zaleciła jak się wydaje rozważenie alternatywnych sposobów działania oraz bardziej zrównoważonych rozwiązań. Rząd i władze lokalne Sofii deklarowały wielokrotnie, że planowały załatwienie problemu mieszkaniowego skarżących przez zapewnienie im alternatywnego miejsca zamieszkania. Na poziomie krajowym i międzynarodowym zostały przez Bułgarię przyjęte różne programy dotyczące problemów mieszkaniowych Romów. Dotyczyły one Sofii i innych miast. Wszystko to mogło sugerować poszukiwanie przez władze proporcjonalnego podejścia łączącego plany budowlane z pozytywnymi działaniami mającymi nieść pomoc zainteresowanym osobom.

Trybunał zauważył jednak, że dyskusje i program nie były częścią żadnej formalnej procedury przed organem uprawnionym do zmiany nakazu eksmisji skarżących ani nie doprowadziły do przyjęcia jakichkolwiek aktów prawnych dotyczących konkretnie skarżących. Nakaz z 17 września 2005r. pozostawał w mocy i nadal jest wykonalny. Chociaż burmistrz dzielnicy zawiesił czasowo eksmisję, nie została podjęta decyzja o

ponownym zbadaniu jej celowości ani nie powiązano jej wykonania z wprowadzeniem w życie odpowiednich środków poszanowania praw skarżących na podstawie art.8. W tych okolicznościach nie można było uznać, że dyskusje te zapewniły rzetelny proces podejmowania decyzji niezbędny do wykonania przez państwo jego obowiązków na podstawie art.8 albo że w inny sposób została wykazana konieczność tej eksmisji w demokratycznym społeczeństwie.

Rząd twierdził również, że wprowadzenie w życie nakazu eksmisji uzasadniałyby również ustawiczne skargi sąsiadów.

Przed i po 2005r. były skargi mieszkańców sąsiednich bloków, w których podnoszono dwie główne kwestie:(i) ryzyka sanitarnego głównie związanego z brakiem kanalizacji i nie spełnianiem przez domy skarżących wymagań budowlanych oraz (ii) przestępstw i zakłóceń porządku publicznego rzekomo popełnianych przez mieszkańców osiedla romskiego.

W pierwszej kwestii Trybunał już wcześniej stwierdził, że ryzyko zdrowotne mogło zasadniczo usprawiedliwiać zarzucone działania w razie wykazania - czego było brak w tej sprawie - że nakaz eksmisji zachowywał zasadę proporcjonalności.

W związku z drugą kwestią Trybunał zgodził się, że władze miały obowiązek działania w reakcji na zarzuty sąsiadów dotyczące przestępstw i zakłócania porządku w tym rejonie. To one były odpowiedzialne za stosowanie prawa i w razie potrzeby śledztwa w sprawie zarzuconych przestępstw i ukaranie sprawców. Rząd nie przedstawił żadnych dowodów wskazujących, że takie działania miały miejsce.

Niektóre ze skarg zawierały również nieuprawnione żądania takie, jak "wysłanie skarżących do miejsc, skąd pochodzą". Wskazywało to wyraźnie na napięcie rodzące niebezpieczeństwo coraz większej wrogości między dwiema grupami społecznymi i etnicznymi. Władze musiały więc działać tak, aby nie można było uważać, że pozostają pod wpływem wrogich postaw jednej grupy wobec innej. Trybunał nie był jednak przekonany, że te nieuprawnione żądania odgrywały jakąś rolę przy podejmowaniu decyzji w sprawie wydania nakazu eksmisji.

Od czasu wydania nakazu eksmisji i skontrolowania go przez sądy nie zdarzyło się nic, co mogłoby dać podstawy do wniosku, że jego wprowadzenie w życie w przyszłości byłoby usprawiedliwione. Trybunał uznał więc, że w razie wykonania nakazu z 17 września 2005r. doszłoby do naruszenia art.8, bo jego podstawą były przepisy, które nie wymagały zbadania kwestii proporcjonalności a poza tym był on wydany i skontrolowany przez sąd w procesie, który nie tylko nie oferował zabezpieczeń przed nieproporcjonalną ingerencją, ale również nie przewidywał rozważań kwestii „konieczności w demokratycznym społeczeństwie”.

Nie było odrębnego problemu w związku z zarzutem z art.14 w połączeniu z art.8.

Trybunał wyraził pogląd, że środki o charakterze ogólnym w celu wykonania tego orzeczenia powinny obejmować zmiany w ustawodawstwie i praktyce zapewniające, aby nakazy zwrotu publicznego gruntu albo budynków mogące dotyczyć praw i wolności chronionych w Konwencji, wskazywały wyraźnie - nawet w przypadku nielegalnego ich zajmowania - realizowane cele, osoby nimi dotknięte i środki zapewniające ich proporcjonalność. W przypadku środków indywidualnych wykonanie orzeczenia wymagało albo uchylecia nakazu z 17 września 2005r. albo jego zawieszenia do czasu podjęcia działań mających zapewnić spełnienie przez władze wymagań Konwencji w sposób zgodny z treścią tego orzeczenia. Bułgaria musi zapłacić skarżącemu 4 tys. euro jako zwrot kosztów i wydatków.

Uwagi:

Od czasu do czasu, również w naszej rzeczywistości pojawiają się sytuacje, w których mimo formalnych podstaw do eksmisji np. z mieszkania istnieją wyraźnie inne względy, które muszą być brane pod uwagę w rozważaniach, czy powinno do niej dojść ze względu na prawa inne niż ochrona własności, w tym wypadku prawo do poszanowania domu. Względy te muszą być za każdym razem bardzo starannie rozważane. Sprawa romskiego osiedla w Sofii jest dobrym tego przykładem.